Rok IV. Katowice, Niedziela dnia 18-go Czerwca 1905 Nr. 138.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak" z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

Telefon Nr. 1049.

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
19-go czerwca: Gerwaz. i Protaz.	godz. 3 minut 39	godz. 8 min 23	19-go czerwca: Bożysław.

Do naszych Czytelników.

Walka zacięta, walka krwawa wre na wschodnich ziemiach Azyi. Tam niezwyciężony lecz uciemiężony kolos rosyjski rozbił się o waleczność i zdrowotność narodu wolnego, narodu oświeconego. Kto z was, kochani czytelnicy, nie jest ciekawy dowiedzieć się o dalszym przebiegu tych śmiertelnych zapasów dwóch walczących przeciwników? Każdy, odpowiadamy. A która z gazet informuje o tych zajściach najpierw swych czytelników? Otóż »Górnoślązak«. On przynosi codziennie najświeższe wiadomości, przyczem nie omieszka pouczać i o innych pożytecznych rzeczach swych czytelników.

Jak na Dalekim Wschodzie szamocą się dwaj zawzięci przeciwnicy, tak i w naszym okręgu zawre niezadługo walka zawzięta, walka wyborcza i o tyle trudniejsza, że prowadzoną będzie bez krwi przelewu. Stać będą naprzeciwko sobie różne obozy, z których każdy usiłować będzie przechylić na swą stronę zwycięstwo i zapewnić swemu kandydatowi mandat.

»Górnoślązak« będzie ściśle informował swych czytelników o całym przebiegu wyborów. Lecz nie dość na tem. Na »Górnoślązaka« przypada lwia część tej walki wyborczej, bo jako gazeta narodowa stoi po stronie kandydata, którego Polski Komitej Wyborczy polecił. Za nim będzie z całej siły agitował tak, jak to czynił w zeszłych wyborach.

Agitujcie więc za »Górnoślązakiem« i zjednywajcie mu jak największą liczbę czytelników i zwolenników, aby mógł stanąć do walki z jak największą armią.

Szykujmy się w szeregi.

W niedługim czasie mierzyć się będziemy w okręgu katowicko-zabrskim z naszymi nieprzyjaciołmi politycznymi. Centrowcy wybrali sobie ks. proboszcza Kapicę na kandydata i rozwinęli silną agitacyę za nim. Nie przeboleli klęski, którą ponieśli przed dwoma lata, i stratę tę chcieliby teraz powetować. Czy im się to uda?

Według naszego rozumowania centrowcy w górnośląskich okręgach przemysłowych stracili dużo na znaczeniu tak, że bodaj kiedy jeszcze powrócą do tych wpływów, które w okręgach tych przedtem mieli. Jednakowoż ich siły nie wolno nam lekceważyć, gdyż lekkomyślność taką moglibyśmy przypłacić bardzo drogo.

Wszelkie drogi do agitowania za swym kandydatem centrowym stoją im otwarte, przedewszystkiem nie będą im robili trudności przy zwoływaniu wieców i zebrań, a co znaczy żywe słowo w agitacyi, na to nie potrzeba tłomaczenia. My zaś bodaj, czy jakie zebranie lub wiec zwołać będziemy w stanie, gdyż, jak wszystkim wiadomo, znajdą się zawsze drogi i sposoby uniemożliwienia nam zebrania.

Czy wobec takich trudności mamy ręce założyć i nic nie robić i tłomaczyć sobie tę bezczynność tem, że jakoś to będzie, i że nasz kandydat p. Korfanty odniesie zwycięstwo. I my jesteśmy przekonani, że p. Korfanty zdoła największą liczbę głosów na siebie zgromadzić, ale bez pracy, bez agitacyi z strony naszych zwolenników politycznych zwycięstwo mogłoby być bardzo liche. Z wyżej wymienionych przeszkód agitacya nasza musi być ustna. Na gankach w kopalniach, po hutach, w werkach, cynkowniach, w domu i na ulicy, wszędzie, gdzie tylko można, agitować trzeba za kandydatem Koła Polskiego, za p. Korfantym.

Szesnastego czerwca minęły 2 lata, gdy wieść się rozeszła, że kandydat polski otrzymał tyle głosów, iż przyjdzie do ściślejszych wyborów. Zdumienie było wielkie po stronie centrowców, iż zdołaliśmy w tak krótkim czasie zdobyć tyle głosów.

Zamiast wolę ludu polskiego uszanować i powiedzieć sobie, myśmy dla ludu tego bardzo mało zdziałali, my go w sprawach językowych tak bronić nie potrafimy, jak rodowici Polacy, my także za ludem tym ujmować się nie będziemy w sprawach zarobkowych, gdyż jako wielcy przemysłowcy i posiedziciele majątków — w danym razie dochody nasze zmniejszylibyśmy — zamiast tak rozumować — założyli protest przeciwko wyborowi p. Korfantego i z błahych powodów unieważnili ten wybór.

Ich więc robotą jest, że ponownie musimy stawać do walki wyborczej, a że przy każdej walce są ofiary, nie obejdzie się bez nich i przy obecnych wyborach.

Ale o to panowie centrowcy nie wiele co się pytają. Chcieli się zemścić na ludzie polskim, który wbrew ich wskazówkom wybrał sobie p. Korfantego na posła, i swego dopięli.

Chyba za taką przysługę panom centrowcom odwdzięczymy się, i to w szlachetny sposób, gromadząc na naszego kandydata jak najwięcej głosów.

Agitujcie rodacy za p. Korfantem już teraz, aby do przyszłego boju szeregi nasze były jak najliczniejsze.

Jak szerzyć oświatę?

Pomimo, że ciągle się pracuje nad uświadomieniem ludu, jednakowoż niema wielkiego postępu. Przeciętna masa ludu wciąż jeszcze bezmyślnie patrzy na przebieg wszelkich spraw społecznych, nie pytając się wcale, czyby też czasem nie była pora po temu, aby sobie i swemu potomstwu byt polepszyć, lub wyrobić jakie takie znaczenie. Może mi kto odpowie: »Ej, co tam takie rozmyślania, od tego gazety, niechże się one starają lud uświadomić«. Pozornie, nieco słuszne zdanie, po bliższem atoli rozpatrzeniu się nie wytrzyma wcale krytyki. Trzeba pamiętać, że chociaż gazety winny szerzyć oświatę, to jednakowoż nie wszystko można na karb gazet wkładać, choćby już tylko dla tego, że gazeta nie do każdego dotrze, t. j. nie każdy ją czyta. A chociażby i nieomal każdy czytał gazety, to trzeba i o tem pamiętać, że gazety są redagowane w różnem duchu, to znaczy, że co jedna gazeta uzna za dobre, to znowu gazeta z innego obozu potępia, tak że człowiek mniej uświadomiony nie umie się połapać w tem labiryncie sprzeczności, a człowiek nieumiejący samodzielnie myśleć, nigdy nie zrozumie istotnego położenia.

Aby szerzyć oświatę, nie wystarczy czytanie gazet, lecz trzeba to, co się czyta, zrozumieć i innym, którzy jeszcze nie mają tak rozwiniętego zmysłu pojmowania, wytłomaczyć w sposób dla nich przystępny, a wtedy dopiero artykuły gazet będą miały jaki taki pożytek pod względem podniesienia oświaty ludu.

Nie tylko gazety mają obowiązek szerzenia oświaty, lecz każdy, który już nieco umie patrzeć na bieg spraw społecznych, powinien się poczuwać do obowiązku szerzenia oświaty. Nie wystarczy jedynie, naklaniać innych do czytania dobrych gazet i książek; bo pismo staje się dla każdego nieuświadomionego martwem, niezrozumiałem i wkrótce go zniechęci, jeżeli nie będzie owiane serdecznem żywem słowem światlejszych jednostek.

Może mi kto odpowie, że do tego nie ma czasu. Tak nie jest, bo czas przy dobrej woli się zawsze znajdzie. Ile razy się to schodzimy bądź to przy szklance piwa, lub z okazyi uroczystości familijnych, albo też przy zwykłych odwiedzinach! Czy to nie jest najlepsza sposobność, aby wiele i bardzo wiele zdziałać dla społeczeństwa? Zamiast całemi godzinami rozmawiać o sprawach zupełnie obojętnych, czyby tego czasu nie dało się lepiej wykorzystać, jeżeli się rozmowę sprowadzi na temat o sprawach społecznych? Niechaj nikt nie mówi, że taka rozmowa jest nudną i wszystkich nie potrafi zająć. Nic nie jest nudnem, jeżeli się to w formę odpowiednią dla słuchaczy ubierze, jeżeli całej rozmowie nadaje się nieco uroku, a niezawodnie i dla najobojętniejszych sprawy społeczne stają się zajmującemi i wkrótce wywiąże się orzywiona dyskusya. Gdy tak będziemy pracowali, to się ani spostrzeżemy, jak jedno grono po drugiem zdobędziemy dla zbiorowej pracy społecznej.

Przy tem wszystkiem jednakowoż trzeba mieć i to na uwadze, że nie wolno się wyśmiewać, jeżeli nieuświadomiona jaka osoba niedorzeczności mówi, albowiem człowieka takiego by się odstręczyło. Trzeba z każdym nieuświadomionym serdecznie i z czcerą braterską czułością postępować, a z pewnością go się pozyska. Wielką niedorzecznością jest, jeżeli się kogoś dlatego, że coś niestosownego wypowie, nazwie głupcem. Czy to nie jest obrazą dla niego! Przecież ten człowiek się będzie czuł pokrzywdzonym i będzie stronił od tych, którzy go tak nazwali. Powinniśmy pamiętać, że człowiek nieuświadomiony to jakby dziecko, które trzeba uczyć myśleć. A jak dziecko nie można łajać dla tego, że nie dobrze wymawia wyrazów, tak samo nie można wyśmiewać się z człowieka nieuświadomionego dla tego jedynie, że w dyskusyi niedorzeczności mówi. Jak niemowlę trzeba pielęgnować, aby stawiało co raz to pewniejsze kroki, tak też i każdego początkującego w pracy społecznej, trzeba pouczać i zachęcać w sposób jemu miły, aby widnokręg jego rozszerzył się co raz to bardziej, aby nabrał coraz to więcej oświaty i stał się pożytecznym członkiem społeczeństwa.

My Polacy jesteśmy prześladowani ze wszystkich stron i zwyciężymy tylko wówczas, jeżeli wszyscy będziemy świadomi naszego celu. A zapewno wielkie masy ludu najprędzej i najskuteczniej uświadomimy, jeżeli każdy w gronie osób, gdzie ma dostęp, będzie się czuł zobowiązany do pouczenia nieuświadomionych. Jeżeli każdy obowiązek swój ochoczo z zaparciem siebie będzie spełniał, to stworzemy rzeszę uświadomionego ludu, którego ani bramy piekielne nie zwyciężą. *Narodowiec.*

Program I. wiecu „Straży".

1) Zagajenie — *Józef Kościelski.*
2) Obór marszałków, ławników i sekretarzy wiecu.
3) Nasze położenie ekonomiczne — *dr. C. Rydlewski.*
4) Nasze położenie kulturne — poseł *B. Chrzanowski.*
5) Nasze położenie prawno - polityczne — mecenas *Wł. Seyda.*
6) Stanowisko »Straży« wobec naszych stosunków ekonomicznych, kulturnych i prawno - politycznych — poseł *dr. Dziembowski.*
7) Rezolucya.
8) Zakończenie.

* * *

Rodacy!

Wszędy, gdzie rozbrzmiewa mowa polska, gdzie lka bolesna pieśń kościelna, gdzie polski panuje obyczaj i polska dłoń bratniego uścisku szuka, tocy się zawzięta walka przeciwko społeczeństwu naszemu, przeciwko wszystkiemu, co polskie, swojskie, narodowe. I to nie tylko w W. Ks. Poznańskiem, w Prusach Wschodnich i Zachodnich i na Śląsku, w tych dawnych dzielnicach Królestwa Polskiego, ale także na obcej ziemi, w całej Rzeszy niemieckiej, wszędy tam, dokąd bracia nasi szukać poszli chleba! Nie dosyć na tem; istnieją i tworzą się jeszcze towarzystwa o charakterze wojowniczym, których istnienie budzi pomiędzy ludem niemieckim nienawiść ku nam i prowadzi do bojkotu wszystkiego, co polskie. I wraz zbliża się ku nam, żyjącym w państwie niemieckiem, straszliwe widmo głodu i nędzy i mroźnym swym oddechem zda się prześladować nas we dnie i w nocy, na wsi i w mieście, we dworze i chácie, w polu i przy warsztacie! Widmo to w czas jeszcze pobudziło nas do obrony, do samopomocy, i oto powstało jakoby wysnute z palącego niepokoju, z zespolonej myśli wszystkich, towarzystwo ku obronie naszych spraw ekonomicznych, społecznych i obywatelskich, towarzystwo, które chce stać na straży wszystkich naszych interesów narodowych i którego mianem dla tego: »Straż«. Nie wojować chcemy, jeno prześladowani bronić się i sypać waly obronne, by dzieciom naszym nie zbrakło chleba, by potomstwo nasze na ojczystej mogło utrzymać się glebie, rozwijać narodowe swe właściwości i rosnąć zdrowe, zgodne i silne w przekazanej przez ojców ziemi.

Kto więc pognębiony, kto skrzywdzony, opuszczony i bezsilny w osamotnieniu, kto w zespoleniu się wszystkich widzi ratunek swych krzywd i nieszczęść, kto odczuwa, że wszystkie polskie dłonie do sypania obronnych wałów starań dołożyć winny, niech stanie razem z bracią swoją pod sztandarem »Straży«, a sztandar to czysty i nieskalany jak najjaśniejsze karty

historyi naszej. Przybywajcie więc, kochani bracia, na pierwszy

wiec „Straży“

odbyć się mający w Poznaniu

18 czerwca o godz. 12 w południe na wielkiej sali Lamberta,

by wspólną wymianą myśli stworzyć stałe, poważne i niewzruszone podwaliny tej »Straży« nad Wartą!

Główny Zarząd Towarzystwa „Straż.“

Józef Kościelski. Dr. Ludwik Mizerski. Dr. Władysław Mieczkowki. Stanisław Pfitzner. Witołd Brodnicki. Stefan Cegielski. Wojciech Cieślak. Zdzisław książe Czartoryski. Dr. Zygmunt Dziembowski. Dr. Paweł Gantkowski. Zygmunt Grochowski. Marcin Kaniasty. Dr. Kazimierz Karasiewicz. Dr. Teodor Kubacki. Dr. Felicyan Niegolewski. Karol Rose. Celestyn Rydlewski. Dr. Zygmunt Seyda. Dr. Witołd Skarzyński. Ksiądz prałat Antoni Stychel. Ksiądz Jan Zwickert.

W. Anioła, Wł. Berkan, T. Błoch, Sew. hr. Bniński, T. Bobowski, T. Bogdański, Boguliński, dr. Bolewski, ks. Braun, T. Braunek, A. Brejski, J. Brejski, K. Cabański, K. Chłapowski, J. Chociszewski, St. Chociszewski, Chosłowski, mecenas B. Chrzanowski, Fr. Cichy, dr. Cieślewicz, T. Czabajski, mec. Czapla, J. Czapla, L. Czarliński, J. Czarnecki, St. Czarnecki, Adam książe Czartoryski, M. Dembiński, Stefan Dembiński, dr. Tadeusz Dembiński, Wacław Dolacki, ks. Dratwa, mec. Jarogniew Drwęski, M. Dutkiewicz, W. Dzidek, J. Eckert, mec. dr. Englich, T. Filipowicz, ks. prob. Gajowiecki, M. Gawłak, K. Grabowski, Leon Grabski, Stef. Grabski, Wł. Grabski, Grafstein, ks. prob. Gryglewicz, dr. Grossman, dr. K. Hącia, dr. Hanke, dr. B. Hebanowski, dr. Hylla, ks. dziekan Janas, Fr. Januszewski, ks. Jasiński, J. Sas Jaworski, dr. Tad. Jaworski, Wł. Jerzykiewicz, mec. A. Karpiński, ksiądz Kiełczewski, ks. prob. Kiliński, ks. szambelan Kłos, ks. Kolasiński, dr. R. Komierowski, dr. Konieczny, B. Koraszewski, W. Korfanty, A. Kościelski, T. Kościelski, K. Kościński, dr. Kowalski, K. Kozłowski, T. Kozłowski, dr. Fr. Kożuszkiewicz, Fr. Krysiak, dr. Kryzan, dr. Krzymiński, N. Kucharski, W. Kulerski, M. Kulesza, J. Kwaśniewski, Stef. Łącki, J. Lange, ks. Lange, dr. Laskowski, dr. Wł. Łebiński, W. Łebiński, ks. Leichter, J. Leitgeber, Z. Lewandowski, dr. Fr. Lniski, dr. Libek, J. Lossow, ks. Łosiński, Łukomski, Majewski, St. Malczewski, Stef. Marweg, Z. Marweg, ks. Mendlewski, M. hr. Mielżyński, dr. L. Mieczkowski, ks. Meissner, ks. Mierzejewski, B. Milski, M. Mniszewski, ksiądz radzca Mojżykiewicz, T. Moszczeński, Mroczkowski, mecenas Moczyński, L. Mycielski, A. Napieralski, ks. Niziński, J. L. Nowicki, W. Nowicki, dr. A. Osowicki, T. Otmianowski, J. Paczkowski, E. Parczewski, S. Pieniężny, P. Pietrzak, ks. radzca Piotrowicz, J. Plewkiewicz: S. Podlewski, T. Pokrzywnicki, A. Połczyński, Wł. Janta Połczyński, W. Ponikiewski, Ferdynand książę Radziwiłł, ks. Rejewski, ks. prob. Robowski, dr. Rostek, St. Rowiński, mecenas Różański, J. Runowski, mec. A. Ruszczyński, Rutkowski, K. Rzepecki, M. Sczaniecki, prof. Schroeder, mec. Wł. Seyda, L. Siemianowski, F. Skoraczewski, Skórzewski, W. hr. Skórzewski, ks. dr. Skrzydlewski, Ślaski, ks. Śmietana, ks. dziekan Śmigielski, dr. Smulkowski, A. Sokołowski, ks. radzca Sołtysiński, Speichert, ks. prob. Spychalski, P. Stefaniak, dr. Stęślicki, J. Stolski, dr. W. Świniarski, J. Świtała, dr. Szafarkiewicz, K. Szułdrzyński, dr. T. Szułdrzyński, dr. Z. Szułdrzyński, dr. H. Szuman, Szumski, dr. Szumski, W. Szyperski, ks. prob. Teszner, J. Thomas, ks. Toboła, dr. T. Trzciński, dr. J. Ulatowski, dr. Waszyński, ks. prałat Wawrzyniak, mec. Wierzbicki, M. Wierzbiński, Witecki, mec. A. Woliński, ks. prałat Woliński, A. Wolski, Wł. Wolszlegier, L. Woziwodzki, dr. Wróblewski, Jan Zabłocki, ks. Z. Zakrzewski, W. Zboralski, ks. Żmudziński, Żakowski.

Polska.

Zabór pruski.

Niebezpieczne polskie pary małżeńskie?

Niedawno obiegała pogłoska, że pruski minister spraw wewnętrznych zakazał zatrudniać polskie pary małżeńskie, przybywające z Królestwa Polskiego lub Galicyi do Prus na robotę podczas lata. Pogłoska ta okuzuje się faktem, a »Deutsche Tagesztg.« ogłasza rozporządzenie, które w tej sprawie wydali landraci. Brzmi ono:

»W przyszłości rosyjsko- odnośnie galicyjsko-polskie pary małżeńskie nie wolno zatrudniać jako robotników sezonowych i należy je natychmiast odesłać, o czem należy powiadomić wszystkich pracodawców, którzy zatrudniają takich zagranicznych robotników.«

Nawet »Germania« wyraża zdziwienie z powodu takiego rozporządzenia. My zapytujemy: czyżby istotnie takie polskie pary małżeńskie mogły być »niebezpiecznemi« dla państwa pruskiego?

Zjazd bibliotekarzy a wystawa biblioteki Raczyńskich.

Do Poznania przybyło około 40 bibliotekarzy rządowych z Niemiec. Z powodu tego biblioteka Raczyńskich urządziła wystawę najciekawszych swych dyplomów i druków. Wczoraj całe grono bibliotekarzy zwiedziło tę wystawę. Bo i warto było się czemu przypatrzeć. Choć bowiem biblioteka Raczyńskich tylko małą część swych skarbów wyłożyła, to i z tych już uczeni niemieccy nabrać mogli wyobrażenia o bogactwie literatury naszej. Nie tu miejsce wyliczać te wszystkie cenne zabytki przeszłości naszej. Ciekawych zachęcamy, aby tę wystawę zwiedzili. Wstęp otwarty każdemu przez kilka dni od godzinnej 5 do 8 po południu. Nie jeden się przekona, jak często cudze chwalimy, swego nie znamy; sami nie wiemy, co posiadamy.

Zabór austryacki.

Śmiertelny wypadek.

Z Borysławia. Przy kopaniu szybu pierwszego firmy A. M. Lubomirskiej na Potoku, w czasie robót prowadzonych w akordzie przez pana Czajkowskiego, lina chwyciła młodego robotnika rodem z Kopicy ruskiej, Józefa Kreta, urwała mu rękę i udusiła go na miejscu. Natychmiastowa pomoc zastała tylko martwe rozdarte ciało.

Wiadomości ze świata.

Nowy gabinet węgierski.

Br. Fejervary wyjechał do Wiednia. Dzienniki uważają dzisiejszy wyjazd Fejervarego do Wiednia za ostatni akt, poprzedzający ogłoszenie jego nominacyi na prezydenta gabinetu. Na posłuchaniu u cesarza zostanie ułożony tekst deklaracyi Fejervarego w Sejmie i pismo odręczne cesarza do Sejmu.

Cała prasa węgierska z małemi wyjątkami niezwykle ostro występuje przeciw Fejervaremu. Kossuth ogłasza bardzo ostry artykuł przeciw nowemu gabinetowi. Dzienniki zapowiadają bojkot towarzyski Fejervarego] Prezydent Sejmu Just zapytany, czy przyłączy się do tego bojkotu, odpowiedział: »Ubolewam, że moje stanowisko zmusza mnie do zetknięcią się z nowym rządem, pochwalam jednak bojkot«.

Śmierć Delyannisa.

Prezes rządu greckiego Delyannis, którego onegdaj żgnął nożem awanturnik Gerakaris, umarł wczoraj od zadanej mu ciężkiej rany. O zamachu nadchodzą teraz z Aten bliższe szczegóły: Gdy minister onegdaj wysiadł z powozu przed gmachem parlamentu, przystąpił do niego Gerakaris, pocałował w rękę i — wepchnął mu nóż w żywot. Zbrodniarza ujęto. Tłomaczył swój czyn ohydny potrzebą zemsty za spowodowane przez prezesa ministrów zamknięcie domów gry i za odmowę poparcia jego prośby o ułaskawienie. Gerakaris bowiem skazany został za zamordowanie własnej żony na 18 lat więzienia a prezes ministrów nie poparł jego prośby o ułaskawienie. Morderstwo wywołało w całej Grecyi ogromne wzburzenie.

Król wrócił z rezydencyi letniej do Aten i powierzył ministrowi finansów Gonnavakisowi tymczasowo zarząd ministerstwem finansów. Pogrzeb Delyannisa odbędzie się kosztem państwa. Delyannis był aż 9 razy ministrem. Za jego rządów wybuchła w r. 1887 owa niefortunna wojna z Turcyą. Gdyby nie wstawiennictwo mocarstw, byłaby Grecya wtedy utraciła swoją niepodległość. Po klęsce wojsk greckich pod Larysą musiał Delyannis poddać się do dymisyi. Odtąd jednak jeszcze dwa razy powołany był do rządów, aż zginął wczoraj na posterunku do noża skrytobójcy.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Do dzisiejszego numeru „Górn ślązaka“ dołączony jest dodatek.

Katowice. W sprawie zapisywania imion dzieci w księgach stanu cywilnego (rodowody) przypominamy, że pamiętać należy o następujących przepisach prawnych: 1) jeżeli imienia nie można przetłomaczyć na niemieckie (na przykład Wojciecha na Adalberta), urzędnik stanu cywilnego zobowiązany umieścić imię polskie wedle żądania, skoro nie sprzeciwia się dobrym obyczajom. 2) Jeżeli są na polskie imiona oznaczenia niemieckie, w takim razie urzędnik stanu cywilnego umieszcza imię niemieckie, a w nawiasie polskie. 3) i 4) Jeżeli imię jest już nieodpowiednio zapisane, można wymagać sprostowania. Wniosek wystosować należy do landrata w mieście wielkiem do prezesa rejencyi, który wyjaśniwszy sprawę i zebrawszy dowody, oddaje ją do sądu celem decyzyi. 5) Sądy zwalniały oskarżonych o to, że protokółu nie podpisali z tego powodu, że nie zgadzał się z oświadczeniem meldującego, ponieważ zameldowanie faktycznie przecież nastąpiło, choć nie było podpisanem.

— Tyle już razy ganiony zwyczaj noszenia palnej broni przy sobie

---

Teod. Tom. Jeż.

Siostrzane dusze.

Powieść.

34) (Ciąg dalszy.)

— Wyborny pomysł — rzekł książę ironicznie.

— Nieprawdaż, że wyborny! zawołał bankier w uradowaniu. Kiedy książę mówi, że wyborny, to pan nie ma co mówić... Cóż pan za te dwa malowidła zechcesz?

— Drogo, — odrzekł Prosper także ironicznie.

— Przecie?!

— Tysiąc dukatów.

— O! masz pan zadatek... i sięgnął do pugilaresu.

Prosper odskoczył jak szatan od wody święconej.

Ten pan zadatków nie bierze — zauważył książę łagodnym tonem. Jeżeli zrobi, a panu robota jego się podoba, wówczas pan zapłacisz. Tuzinkowi malarze tylko zadatki chwytają.

— No, to dobrze, to niech i tak będzie. — Tylkobym chciał dać panu malarzowi jeden z moich portretów na model, dla zachowania podobieństwa twarzy, ażeby każdy, kto spojrzy, mógł od razu powiedzieć, to Armulph.

— I fotografia odda tę samą uługę.

— Ach prawda!

Wyszedł pospiesznie z salonu i po chwilce powrócił, niosąc w ręku ogromny pakiet własnych fotografii. Fotografowanym był najmniej sto razy, a za każdym razem w innem upozowaniu. Było w czem wybierać. A że do wybierania nie było czasu, więc, wyjąwszy popiersia, dał Prosperowi trzydzieści kilka sztuk fotograficznych kart, przedstawiających go rozmaicie w całej postaci.

— Jeden wszakże warunek wymawia sobie pan Grzęda, rzekł książę, będąc już na odchodnem. Znieść nie może, kiedy go w pracowni odwiedzają...

— O! a ja właśnie chciałem prosić pana o adres... i wybierałem się do pańskiej pracowni jutro.

— Niech pan się nie trudzi, — odparł Prosper. Potrzebuję do malowania samotności.

— Postanowił pan Grzęda otworzyć swoją pracownię, gdy obraz będzie ukończonym? — zapytał Armulph.

— Dam panu znać, odparł książę — i panu i wszystkim miłośnikom sztuki. Pójdziemy razem. Będzie to niby odkrycie posągu. Zrobimy sobie artystyczną uroczystość, która powinna się zakończyć obiadem na cześć artysty...

— Wybornie! zawołał Armulph. Ja się tylko dziwię, czemu ten szwietny pomysł nie przyszedł na myśl mnie...

— Bo zaprzątnąłeś pan umysł pomysłem do obrazu, rzekł książę z uśmiechem.

— Ach, tak! ciągle myszlę o tym obrazie... Ja, a przedemną trup, a za mną polonez, a na prawo swiczki, a na lewo okno. Tylko tak pan wymaluj, żeby mnie każdy mógł od razu poznać, a ja już w tem, dodał stukując palcem po własnej piersi i nadając oczom znaczący wyraz, że ten obraz na wystawie paryskiej będzie i premię dostanie. Ja mam w Paryżu znajomości i wpływy.

— A to osieł przez wielkie »o«! o to hebes przez wielkie »h«! powtarzał Prosper, gdy się znalazł z księciem na ulicy. O to protektor sztuki!

— Duch postępu kpów takich spytluje na otręby — rzekł książę spokojnie.

— Kiedyż to nastąpi? na miłość Boga! kiedy? zawołał Prosper.

— Przyspieszenie tego czasu zależy od ciebie i tobie podobnych... odpowiedział książę i na rozstaniu już dodał:

— Ale, ale... Od dziś za tydzień sprzedaż z publicznego targu ruchomości po nieboszczyku Ciołeckim... Warto, ażebyś tam był...

— A ja-ż po co?..

— Będzie tam kilka przedmiotów sztuki i dużo pamiątkowych pozostałości po pannie Lucynie...

— Aha!..

I popędził nasz malarz szybkim krokiem do domu.

XIV.

Również w tydzień po wizycie księcia i Prospera u Armulpha, w domu nieboszczyka pana Stanisława, w którym dotychczas panowała iście grobowa cisza, zrobił się ruch i gwar, którym towarzyszył ponawiający się co kilka miniut łoskot bębna i ciągłe monotonne wywoływanie wydelegowanego do sprzedaży urzędnika.

Sprzedaż rozłożona była na trzy kategorye: sprzętów i naczyń, meblów, ozdób i przedmiotów zbytkowych. Pierwsza odbywała się od ósmej rano do południa, druga i trzecia po południu.

Przed południem kupującymi byli drobni handlarze i ubodzy ludzie, po większej części mojżeszowego wyznania łakomiący się na kuchenną miedź i próżne butelki, odbywała się ta na podwórzu.

Po południu fizyognomia handlu się zmieniła. Dom został otwarty. Pojawiły się przed gankiem zajeżdżające karety i faetony, z których wysiadali panowie i panie, mniejszość dla nabycia czegoś, większość przez prostą ciekawość, w celu oglądania miejsca, w którem się odbył głośny w swoim czasie i ciągle w głośności przez miłośników malarstwa utrzymywany wypadek. Posadzka krwią zbroczona była magnesem, pociągającym czarne, modre, siwe i różne inne pięknych pań oczy? W »London Tower« przechowują pień, na którym odrąbana została głowa Maryi Stuart. Jestto pień niczem się nie ododznaczający, — zwyczajny kawałek drzewa. A przecież od ilu to lat, iłe to ludzi chodzi oglądać tę szczególność! Nic przeto dziwnego, że przyschła do posadzki krew samobójcy ściągała ciekawych pod pozorem kupna. A było dużo i takich, którzy przychodzili po to, ażeby, opatrzywszy teatr wypadku, przysposobić się do krytykowania obrazu, który miał być przez Prospera wymalowanym.

Schodziło się więc dużo osób i oglądało wystawione na sprzedaż przedmioty. Pomiędzy temi były i ładne rzeczy, nie tak wszakże, ażeby warto było długo na nich uwagę zatrzymywać. Jednakże, nie mając co lepszego do roboty, gapili się panowie, gapiły się panie, chwaląc to, ganiąc tamto, zachwycając się owem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

był znów powodem nieszczęścia. Otóż w tych dniach stawał przed tutejszym sądem ławniczym robotnik Edward Kleppek z Załęża, oskarżony o skaleczenie rewolwerem 9 letniej dziewczynki robotnika Grodnioka. Kupił on był sobie swego czasu tę broń dla prostej zabawki. Pewnego dnia widział 10 letniego chłopca robotnika Morasa, spinającego się na obok stojącą oborę. To się widocznie p. Klepkowi nie podobała, i wziąwszy broń w rękę, wystrzelił z niej do chłopca, lecz zamiast trafić chłopca, — trafił dziewczę Grodnioka i skaleczył ją w kilku miejscach. Zastępca prokuratora wniósł dla niego 75 marek karek, lecz sąd skazał go na 14 dni więzienia.

— Pewien kupiec był w tych dniach powołany na sąd jako świadek, lecz nie stawił się na czas. Zastępca prokuratora wniósł dla świadka o karę. W jakiś czas potem świadek zjawia się na sali sądowej, tłomacząc swe opóźnienie tem, że nie miał nikogo, ktoby go mógł w składzie zastąpić, więc musiał czeać aż kobieta wróci. Sąd jednak nie uznał za uzasadnione powody podane przez świadka, i skazał go na 3 marki kary. Niech to więc każdemu służy za przestrogę, by nie spóźniać się lekkomyślnie, jak się jest wezwany za świadka.

— Na tutejszem przedmieściu próbował wkraść się zeszłej nocy do obory gospodarza Pitloka, celem wykradzenia mu jego konia. Widocznie nocny włamywacz nie był jeszcze bardzo biegły w swem rzemiośle, gdyż obudził swym szelestem gospodarza, który też zaraz puścił się w pogoń za uciekającym złodziejem. Nie zdołał go jednakże dogonić, więc nocnemu schraniaczowi udało się jeszcze tym razem ulotnić.

Król. Huta. Od jednego z naszych tamtejszych czytelników otrzymujemy następującą korespondencyę z prośbą o umieszczenie.

Nieraz słyszymy, jak to gazety niemieckie wychwalają pod niebiosa niemiecką rzetelność i sumienność. Wypadek, który się w tych dniach tutaj zdarzył, zadaje jednakże kłam podobnym twierdzeniom. Otóż górnik Robert Manderla, który przez dłuższy czas pracował na kopalni »Laury«, abonował już przez kilkanaście lat niemiecką gazetę, znaną tutaj ogólnie pod nazwiskiem »Gerichtszeitung«. Gazeta ta dla pozyskania sobie większej liczby abonentów, ogłaszała zawsze, że każdemu abonentowi, który wskutek nieszczęśliwego wypadku poniesie śmierć, wypłaci zapomogę w wysokości 300 marek. Przed niedawnym czasem został ów górnik Manderla uśmiercony przez eksplozyę dynamitu, a jego żona uwiadomiła o tym wypadku natychmiast wydawnictwo niemieckiej »Gerichtsztg.«, dołączając prośbę, by jej wypłacono zapowiedzianą zapomogę. Lecz po trzech tygodniach dano jej następującą lakoniczną odpowiedź: »Wasz mąż pracował i poniósł śmierć na kopalni, górnicy zaś są wykluczeni z naszego ubezpieczenia, więc nie jesteśmy obowiązani wypłacać wam żadnej zapomogi pośmiertnej«.

Sprawa rozegra się jeszcze, jak słychać, przed sądem, lecz tymczasem jest to dla naszego ludu górnośląskiego nowy dowód, by nie szukał cudzych bogów, lecz trzymał się zawsze swoich t. j. by nie czytywał różnych Blattów niemieckich, ani nie zważał na ich bałamutne obiecanki, lecz trzymał się polskich gazet, które jedynie są pożyteczne i dobre.

Czytelnik »Górnoślązaka«.

— Przedwczoraj zastrzeliła się tutaj 18-letnia fryzyerka Elżbieta Pohl. Dwa strzały chybiły, lecz trzeci trafił do skroni powodując natychmiastową śmierć. Samobójczyni była ubrana w białą bieliznę, zupełnie wykąpana i ufryzowana. Łóżko miała usłane i wogóle wszystko było tak uporządkowane, że stąd już przypuszczać należy, iż samobójczyni dobrowolnie zadała sobie śmierć. W liście, która jeszcze przed śmiercią napisała, podała jako powód samobójstwa, że od dłuższego czasu żyła bardzo biednie. A niechcąc się oddać występkowi i hańbie wolała zadać sobie śmierć.

Bytom. Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Franciszka Muszalka, zamieszczone w dzisiejszem dodatku.

Niem. Piekary. Wczoraj wkradł się do tutejszego kościoła, gdzie ulokowany jest cudowny obraz Matki Boskiej Piekarskiej, złodziej z zamiarem okradzenia obrazu z jego kosztowności. Bezecnemu włamywaczowi nie poszczęściło się jednakowoż w niecnych zamiarach, gdzie został spostrzeżony i pochwycony. Niegodziwca zapewne nie minie zasłużona kara. Mamy więc znów przykład, że Pan Bóg strzeże swych skarbów i nie pozwoli ich sobie od nikogo wydrzeć,

Zabrze. Z zbliżeniem się pory latowej przelatują agenci socyalistyczni wszystkie zakątki górnośląskiego obwodu przemysłowego, by nakłonić murarzy do strajku. Zabiegi ich widocznie nie zostały bez skutku, gdyż jak się dowiadujemy w Zabrzu już kilkunastu murarzy porzuciło robotę, Podobno zamierzają socyaliści ogłosić tego roku ogólny straj murarzy. Byleby nie zrobili podobnego fiaska, jak zeszłego roku, wskutek czego, zamiast polepszyć, pogorszyli już i tak nieszczęsną dolę robotnika.

Z dalszych stron.

Baczność członkowie
»Zjednoczenia Zawodowego Polskiego«.

Na życzenie członków założyliśmy biuro obrony prawnej w następujących miejscowościach:

W Recklinghausen-Süd (Bruch) u druha Janowskiego obok kościoła katolickiego, Marienstr. w każdy piątek po południn o godz. 3.

W Bottropie w każdą środę po południu od 3 godz. w domu druha Ludwika Gromodki, przy ul. Waldhausenstr. 18.

W Herne w każdy piatek przed południem od godz. 9 w lokalu p. Kramer, obok druha St. Jankowiaka ul. Neustr.

Uprasza sią, aby druhowie w okolicy zamieszkali korzystali z tego urządzenia jak najliczniej.

»Zjednoczenie Zawodowe Polskie«.

Wilhelmsburg. *Baczność rodacy i rodaczki z Wilhelmsburgu i okolicy!* W dzień Bożego Ciała urządzają Polacy z Wilhelmsburgu latową zabawę w ogrodzie publicznym p. H. Stüben, Reicherstieg. Podczas zabawy urządzone będą różne gry, za które wyznaczone są nagrody tak dla dzieci, jak i dla dorosłych. Koncert w ogrodzie wykonany zostanie przez tutejszą polską kapelą, a zysk czysty z zabawy, po pokryciu kosztów, przeznaczony będzie na cel dobroczynny. Wzywa się więc wszystkich współrodaków, ażeby jak najliczniejszy udział wzięli w powyższej zabawie. Wstępne dla wszystkich tylko 20 fenigów od osoby.

Po koncercie odbędzie się na sali taniec. Komitet.

Rheinbaben. Okropne nieszczęście stało się w nocy na wtorek w nowej stalowni wielkiego przemysłowca Kruppa. Trzech robotników było zatrudnionych wypuszczaniem roztopionej masy żelaznej z wozów, gdy w tem masa z powodu niewiadomej przyczyny ekzplodowała. Jeden z robotników zdołał jeszcze na czas odskoczyć, lecz drudzy dwaj zostali powaleni na ziemię i oblani ognistym płynem. Ubranie zaraz się też na nich zaczęło palić i pomimo wołania o pomoc nie można im było przyjść z ratunkiem, gdyż z rozlanej masy wychodziło takie nieznośnie gorąco, że nie było sposobu do nich się zbliżyć. Lano ich więc zdaleka wodą i dopiero, gdy masa nieco ostygła, można się było bliżej nimi zająć. Ubranie było całe spalone na nich, także i skóra z mięsem aż do kości. Zdołano ich zaledwie zawieść jeszcze do szpitala, gdzie opatrzeni Sakramentami świętemi zmarli wśród okropnych boleści. Nieszczęśliwi byli obaj Polakami, jeden nazywał się Szymon Berent, pochodzący z Poznańskiego, drugi Paweł Szczeponik z Katowic na Górn. Śląsku. Po pierwszym została żona z 7 dziećmi, która przed 3 dniami była do swego męża przyjechała. Drugi był 34 lat stary i nieżonaty.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Widoki pokoju.

Waszyngton, 16 czerwca. Urzędownie podano do wiadomości, że Waszyngton został wyznaczony jako miejsce narad pełnomocników w sprawie pokoju.

Sytuacya międzynarodowa.

Londyn, 16 czerwca. W Nowym Jorku olbrzymie wrażenie wywołała depesza z Paryża, ogłoszona wczoraj w tamtejszym piśmie »Sun«. Depesza ta donosi, że kwestya zawarcia pokoju została skomplikowana skutkiem pewnych okoliczności w położeniu międzynarodowem w Europie mających bardzo poważne znaczenie. Jeszcze przed upadkiem Delcasségo groziła możliwość wybuchu wojny między Francyą a Niemcami, które korzystając z osłabienia Rosyi i odosobnienia Francyi, chciały prowadzić politykę zaborczą podobnie jak w r. 1870.

W kilka godzin po dymisyi Delcasségo Rouvier wysłał do Petersburga depeszę z oświadczeniem, że Rosya powinna coś uczynić dla ochrony Francyi przed zamachami ze strony Niemiec. Rouvier zażądał przesunięcia wojsk rosyjskich ku granicy niemiekiej, oraz zawarcia pokoju.

Ton depeszy Rouviera był tak stanowczy, że car zgodził się na rozpoczęcie rokowań pokojowych pod warunkiem, iż żądania japońskie nie będą wygórowane.

Wtedy Anglia przyszła Francyi z pomocą, interweniując w Tokio, aby Japończycy nie stawiali daleko idących żądań, a Anglia zagwarantowała Japonii zabezpieczenie przed ewentualnemi zamachami rosyjskimi na dalekim Wschodzie.

W ten sposób Francya, Anglia i Rosya ograniczyły Niemcy w ich praktyce zaborczej i wyodrębniły je w stosunkach międzypaństwowych w Europie.

Dla głodnych rodaków pod zaborem rosyjskim
złożyli w dalszym ciągu:

Robotnicy z Bottropu nadesłali: S. P. 3 mk, W. M. 2 mk, P. S. 1.50, Fr. M. 50 fen, Ign. Brynniewicz 50 fen, W. Kędziora 50 fen, J. Kędziora 50 fen, J. S. 50 fen, M Sołtysiak 50 fen, L. Matysiak 20 fen. K. Lewandowski 50 fen, L. T. 50 fen, K. Wolny 50 fen, Jan Matuszek 50 fen, Idzi Hierza 50 fen, An. Kowal 1 mk, J. Procek 50 fen, J. S. 50 fen, M. Jakubowski 50 fen, K. Hewel 1 mk, W. P. 50 fen, L. P. 1 mk, L. S. 50 fen, R. M. 30 fen, S. S. 50 fen, S. R. 50 fen. J. Demel 3 mk, L. Wala 1 mk, W. Kotyrba 1 mk, J. Baron 1 mk, J. Marcinek 1 mk, L. Łopacz 1 mk, A. Urbańczyk 1.50 P. Seman 1.50 St. Mićka z Wełnowca 50 fen. Od Niemki z Rudy trzecia rata 1 mk.

Razem dotąd zebrano 444.56 mk.

O dalsze składki bardzo prosimy.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Czytelnia dla kobiet urządza w niedzielę dnia 18-go czerwca wycieczkę połączoną z zabawą i koncertem na Jęzorze w Galicyi. Wspólny wyjazd z Katowic o godzinie 1,24 po południu. Wstęp od osoby 20 fenigów, dzieci wolne. O liczny udział członków jak i gości uprasza. Zarząd.

Katowice. Z powodu wycieczki »Czytelni dla kobiet« na Jęzór, zebranie »Sokoła« w niedzielę dnia 18 czerwca się nie odbędzie.

Czołem! Wydział
Tow. gim. »Sokół« w Katowicach.

Król. Huta. Przyszłe posiedzenie towarzystwa gimnastycznego »Sokół« odbędzie się w niedzielę 18 czerwca br. o godz. 4 po południu w sokolni przy ul. Heiduckiej 46. Szan. druhów uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani.

Czołem! Wydział.

Szopienice. Baczność druhowie! Nasze gniazdo urządza na przyszłą niedzielę 18-go czerwca wycieczkę, na Jęzor do Galicyi. Uprasza się druhów, jakoteż i tych którzy mają zamiar wstąpić do towarzystwa o jak najliczniejsze przybycie. Punkt zborny w Mysłowicach przy dworcu, wymarsz na miejsce o godzinie ½ 3. Punktualne przybycie pożądane.

Czołem! Wydział.

Bytom. Towarzystwo Górnośląskich Przemysłowców odbędzie swe przyszłe posiedzenie w niedzielę dnia 18-go czerwca, po południu o godzinie 3-ciej na sali domu katolickich towarzystw. O liczny udział członków i gości. Zarząd.

Bytom. Przyszło zebranie Towarzystwa gimnastycznego »Sokół« w Bytomiu odbędzie się dnia 18-go czerwca na sali katolickich stowarzyszeń przy ulicy krawieckiej (Schneiderstrasse) w Bytomiu o godzinie 11-stej po południu. Z powodu bardzo ważnych spraw towarzyskich prosi o liczne i punktualne przybycie Zarząd.

Zabrze. Towarzystwo katolickich Robotników odbędzie swe posiedzenie w niedzielę dnia 18-go czerwca na sali p. Miarki. Ponieważ że to będzie ostatnie zgromadzenie przed zabawą latową, prosimy więc członków, żeby się jaknajliczniej stawili, bo mamy jeszcze dużo do obradowania. Liczny udział członków i gości pożądany. Zarząd.

Marklowice. Towarzystwo Polsko-katolickie »pod opieką Św. Stanisława« urządza swe drugie posiedzenie w niedzielę dnia 18-go czerwca po południu o godzinie 5-tej w wynajętym lokalu u p. Franciszka Karwota w Górnych Marklowicach. Uprasza się wszystkich członków o jak najliczniejsze przybycie, zwłaszcza że będą ważne sprawy omawiane. Goście mile widziani. Zarząd.

Boguszowice. W niedzielę 18 czerwca b. r. odbędzie tutejsze towarzystwo pod op. św. Józefa swe zwyczajne posiedzenie o godz. 3 po południu w domu p. Mura. Ponieważ na posiedzeniu przyjdą bardzo ważne sprawy pod obrady uprasza się wszystkich członków, ażeby się jak najliczniej stawili. Zarząd.

Od Ekspedycyi.

Poszukujemy agentów na miejscowości: *Mysłowice i Piosek, na Mikulczyce, Miechowice, Łagiewniki, Wirek, Król. Hutę (Redenberg), Pszów, Birtułtowy.* Inwalidzi albo kobiety, chcąc mieć poboczny zarobek, niech się zaraz zgłoszą do ekspedycyi »Górnoślązaka«, ul. Beaty 16.

Unterzeichneter abbonirt hiermit nie dem Kaiserl. Postamt für die Monate Juli August September d. J. die in **Kattowitz** erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak“
mit der Gratisbeilage
„Rodzina chrześciańska“
für zusammen **1,60 Mk.,** mit Abtrag **2,02 Mk.**

(Imię i nazwisko:) ....

(Mieszkanie): ....

Obige M. .... erhalten zu haben bescheinigt

.............................., den ....

Kaiserl. Post ....

Kwit powyższy prosimy wyciąć, wypełnić i oddać wraz z pieniędzmi na poczcie.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.

Rok IV. **Dodatek.** Nr. 138.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym **„Rodzina chrześciańska“** wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów **1 markę 60 fen.** kwartalnie, z odnoszeniem do domu **2 mk. 2 fen.**

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — **Reklamy: 50 fen.** od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Polska.

Zabór rosyjski.

Pomnik Pługa.

Od kilku dni w kościele św. Krzyża w Warszawie prowadzą się prace gorączkowe około wmurowania i ustawienia pomnika, wzniesionego pamięci śp. Antoniego Pietkiewicza. Pomnik stanie w lewej nawie przy pierwszym filarze. Całość, według pomysłu art. rzeźb. Piusa Welońskiego, przedstawia się artystycznie w całem znaczeniu tego słowa. Górna część, to doskonały portret w bronzie zgasłego pisarza, ustawiony we wnęce pod sklepieniem. Na stronie zewnętrznej owego sklepienia czytamy wiersz:

Pług twój drewniany, lecz święta para,
Miłość z nadzieją w jarzmo się dały
A przy lewioszu stanęła wiara,
Co w imię Boże przenoszą skały.

Dalszą część pomnika stanowi tablica marmurowa, na której widnieją wyryte złotem słowa:

Ś. p. Antoni Pietkiewicz
Adam Pług

Poeta, autor, b. redaktor »Kłosów«. »Wielkiej encyklopedyi ilustrowanej«, współredaktor »Kuryera Warszawskiego«, zacny obywatel Kraju, legł do snu jak kłos dojrzały.

Pokój Jego wielkiej duszy,
ur. 1823 zm. 1903 r.

Poświęcenie nastąpiło dnia 13 b. m. jako w dnień imienin zgasłego pisarza.

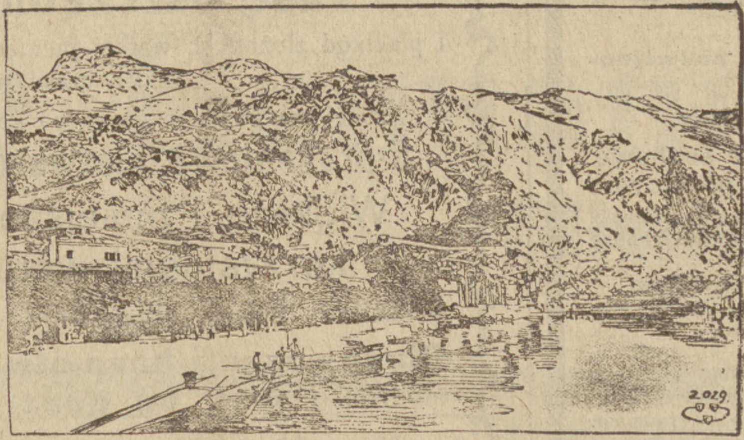
Upadek najstarszej gazety polskiej.

W 132 roku istnienia zawieszona została »Gazeta Warszawska«. W odezwie wydawcy do redakcyi czytamy:

Z powodu natury czysto materyalnej, mianowicie zupełnego wyczerpania własnych funduszów, niemożności ściągnięcia przypadających wydawnictwu należności, oraz z powodu utrudnionego kredytu wobec ekonomicznego ciężkiego położenia, jestem zniewolony do zawieszenia z dniem dzisiejszym wydawnictwa »Gazety Warszawskiej«. Daj Boże, aby szczęśliwe okoliczności lub poczucie obywatelskie przyjaciół i czytelników najstarszego pisma polskiego pozwoliły wskrzesić wydawnictwo możliwie najprędzej, a wtedy pracę mą, wspartą przeszło 30-letniem doświadczeniem, najchętniej w dalszym ciągu redakcyi »Gazety Warszawskiej« poświęcę. Na razie jednak z pola pracy publicystycznej z niewypowiedzianym żalem, ze łzą w oku, pod ciężarem, którego nie mam sił dźwigać, jestem zmuszony ustąpić.



Tum.



Trzęsienie ziemi w Dalmacyi i Czarnogorzu.

Dopiero teraz są znane bliższe szczegóły z katastrofy trzęsienia ziemi, które nawiedziło południową część Dalmacyi i część Czarnogórza. W mieście Cattaro o godzinie 2 rano dało się uczuć pierwsze lekkie trzęsienie ziemi, które się około godziny 6 tak spotęgowało, że cała ludność się przestraszyła i uciekała z miasta. Niektóre domy popękały lub pozapadały się. Szczególnie uszkodzone zostały budynki stojące przy rynku. Wały otaczające miasto, dzieło starodawnej sławnej republiki Wenecyi, zostały w większej części zniszczone. Wielkie uszkodzenia poniósł także park wojskowy Bendra, przy którym zwalił się do morza otaczający go mur w długości 40 metrów, zagarniając ze sobą całe zagony ogrodu i wielką liczbę drzew luksusowych. W niniejszem numerze podajemy naszym czytelnikom obraz ciężko nawiedzonego miasta.

Wiadomości potoczne.

Wielkopolska.

Poznań. W sobotę po godzinie 11 przed południem zapaliła się słoma w jednej ze szop znajdujących się na podwórzu urzędu prowiantowego przy Magazynowej ulicy. Szopa ta była około 60 metrów długa, kilka metrów szeroka i kilka wysoka, napełniona zaś była szczelnie słomą. Gdy przybyła straż pożarna, cała szopa stała już w płomieniach i o ratowaniu jej nie można było myśleć. To też całą akcyę ratunkową skierowano ku obronie sąsiednich budynków z ogromnemi zapasami słomy, siana, owsa itp. Straż pożarna pracowała z wytężeniem sił i ze skutkiem o tyle, że pożar ograniczył się na szopie, w której powstał, niewytłumaczonym dotąd sposobem. Spaliło się podobno mniej więcej 8000 centnarów słomy, szkoda więc jest poważną. Strażakom pomagało wojsko; odkomenderowano dość liczny oddział. Niestety, nie obyło się bez wypadku. Od duszącego dymu, który był przykrym nawet dla przechodzących o kilkaset metrów od miejsca pożaru — straciło przytomność kilkunastu strażaków i żołnierzy. Zatelefonowano po wozy sanitarne, na których zawieziono nieszczęśliwych do lazaretów. Niektórzy już odzyskali zdrowie, inni muszą pozostać i prawdopodobnie dopiero po dłuższym czasie będą zdolni do pracy, gdyż trujący dym ujemnie oddziałał na ich zdrowiu.

Trzech strażaków po zapadnięciu się dachu wpadło w płomień i odniosło uszkodzenia. Tylko z wielkim trudem zdołano ich wydobyć. Na miejsce pożaru przybyła starszyzna wojskowa z komenderującym jenerałem na czele. Z osób cywilnych nikt się zbliżyć nie mógł, gdyż ze wszystkich stron wstępu wzbraniało wojsko uzbrojone w karabiny. Straż pożarna musiała czuwać bez przerwy aż do pierwszego święta, gdyż wciąż dymiło się i zachodziła obawa ponownego wybuchu ognia.

Rozmaitości.

Żywą ropuchę zjadł. Gazety niemieckie donoszą, że w Bernie zrobił robotnik Olsak zakład z kilku swymi kolegami, twierdząc, że zdoła zjeść całą ropuchę żywą, w przeciwnym razie zaś przegrałby 5 litrów piwa. Faktycznie zjadł też całą ropuchę, lecz skoro ją spożył, rozchorował się natychmiast tak niebezpiecznie, że pomimo wszelkich wysiłków lekarzy, nie zdołano go utrzymać przy życiu, lecz zmarł wśród strasznych boleści.



Pociągi nadzwyczajne

pomiędzy Katowicami i Murczkami (Emanuelsegen)

w miesiącach latowych 1905.

W miesiącu maju i od 15-go sierpnia aż do końca września w niedzielę i każdą środę:

	Pociąg nr. 927
Katowice . . .	2^{45} po połud.
Kokociniec . .	2^{54} po połud.
Murczki (dworzec) .	3^{05} po połud.
Murczki (kopalnia) .	3^{15} po połud.

	Pociąg nr. 932
Murczki (kopalnia) .	7^{25} po połud.
Murczki (dworzec) .	7^{35} po połud.
Kokociniec . .	7^{45} po połud.
Katowice . . .	7^{55} po połud.

Od 1-go czerwca aż do 14-go sierpnia w niedziele, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, w drugie święto Zielon. Świątek, w Boże Ciało i w dzień śś. Piotra i Pawła pociągi nr. 929 i 934 oprócz tego w środę:

	Pociąg nr. 927	Pociąg nr. 929	Pociąg nr. 931
Katowice . .	2^{45} po poł.	4^{15} po poł.	7^{31} po poł.
Kokociniec . .	2^{54} po poł.	4^{24} po poł.	7^{40} po poł.
Murczki (dworzec)	3^{05} po poł.	4^{35} po poł.	7^{51} po poł.
Murczki (kopalnia)	3^{15} po poł.	4^{45} po poł.	8^{00} po poł.

	Pociąg nr. 930	Pociąg nr. 934
Murczki (kopalnia) . . .	6^{40} po poł.	8^{45} po poł.
Murczki (dworzec) . . .	6^{50} po poł.	8^{55} po poł.
Kokociniec	7^{01} po poł.	9^{05} po poł.
Katowice	7^{11} po poł.	9^{15} po poł.

Pociągi prowadzą 2—4 klasę.

Ogólne przepisy:

Do nadzwyczajnych pociągów (także w środę) będą wydawane:

Kartv niedzielne (Sonntagsrückfahrkarten) z Katowic do Kokocińca (Idaweiche) 2 klasą 35 fen., 3 klasą 25 fen.

Karty niedzielne z Katowic do Murczek (Emanuelsegen) do dworca i do kopalni 2 klasą 60 fen., 3 klasą 40 fen.

Bilety 4 klasy za zwykłą cenę z Katowic do Kokocińca i Murczek, z Kokocińca do Murczek i odwrotnie. Bilety do Murczek upoważniają do jazdv aż do kopalni. Bilety zwyczajne do jazdy z Murczek do Kokocińca i Katowic sprzedawają w oberży książęcej i przy przystanku odjazdowym kolei przy oknie.

Dzieci, które ukończyły czwaty rok aż do ukończonego 10-go roku płacą połowę zwykłej ceny.

Bilety niedzielne i w święta upoważniają na jazdę tam i z powrotem, tak samo i w środę do jazdy powrotnej, także i przy pociągu zwyczajnie kursującym. Pociągami nadzwyczajnymi mogą także i ci jechać, który posiadają bilet zwyczajny albo zwrotny, ale tylko wtenczas, jeżeli w pociągu jest miejsce.

Osobne paczki podróżnedo pociągów nadzwyczajnych wysyłane nie będą, natomiast koła z jednem siedzeniem nieopakowane można po zastósowaniu się do zwyczajnych przepisów ze sobą zabrać.

Wyprzedaż

wszystkich zapasów stroju!

Na **kapelusze damskie** do **2 mk.** spuszcza się **50 fen.**
Na **kapelusze damskie** do **3 mk.** spuszcza się **75 fen.**
Na **kapelusze damskie** do **6 mk.** spuszcza się **1 mk.**
Na **kapelusze damskie** do **10 mk.** spuszcza się **2 mk.**

Bobrek'a dom towarowy

Katowice ul. Poprzeczna 10.

Sprzedaż resztek

Materye na suknie! Materye do prania!
Cajgi na zapaski! Firanki!
Materye na chodniki! Poszwy!
Wsypy i t. d.

Ceny olbrzymio tanie!!!

Bobrek'a dom towarowy

Katowice ul. Poprzeczna 10.

Paweł Knappik, centralna hala mebli, Laurahuta-Siemianowice

Najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna na meble, lustra i towary wyściełane.

Własny warsztat do wyściełania w domu. Dostawa wolna aż do mieszkania.

Oszczędności i wkłady

przyjmujemy i płacimy:
przy wypowiedzeniu kwartalnem **5** procent,
„ „ półrocznem **5½** „
„ „ całorocznem **6** „
od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta co pół roku. — **Pewność zupełna!**

„Kujawski Bank Parcelacyjny", E. G. m. b. H.
w Inowrocławiu (Inowrazlaw).

Patenty

wystarają się i użytkują takowe

Heimann & Co.
Katowice G.-S.
plac Fryderyka 3.

Na wszelkie towary daję 5% rabatu.

Polski handel! Polska usługa!

Polecam Szan. Rodakom **Poręby** i okolicy na **święta** swój

handel kolonialny

jako to: wszelkie **przyprawy do kołacza, wyborną kawę, presówkę, smalec (tłuste) itd.**
oraz wielki wybór na sezon latowy w katunach, chustkach, kołnierzykach, krawatach i t. d.
Szczególną uwagę zwracam na mój interes tym, którzy domagają się polskiego konsumu, nie wiedząc, że od 3 lat istnieje polski interes w Porębie. Proszę uprzejmie o zwiedzanie mego interesu.

Z wysokim szacunkiem

W. Jarantowski.

W sobotę, dnia 3-go czerwca

otwiera

Konsum „Unitas" E. G. m. b. H.

filią w Zabrzu

przy ul. Doroty, w domu p. Potstady

(Dorotheen Ecke Schulzestrasse).

Wypełniając życzenie Szan. członków z Zabrza i okolicy, prosimy o usilne poparcie nowo otwierającej się filii **Zarząd.**

J. Steinitz,

(właściciel *Julian Piechowski*)

handel żelaza

w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2

poleca po tanich cenach:

piece żelazne,
okucia
do drzwi i okien,
pumpy podwórzowe
i wszelkie
towary żelazne budowlane.

Urzędnik, 29 lat, katolik, tymczasowego dochodu 2000 mk. rocznie poszukuje z powodu nieznajomości na tej drodze

żony.

Panny kat. posiadające nieco majątku zechcą się listownie zgłosić, dołączając własną fotografię, pod nast. adrem:
A. B. 1000 ekspedycya »Górnoślązaka«.
Za dotrzymanie tajemnicy ręczy się honorem.

Za długi

żony mojej Juliany Woźnicka z Sidłów nie odpowiadam ani nie płacę.

Józet Woźnicka, Rożdzień.

Obsługę chorych

i masażę wykonuje
Klara Häusler, Katowice,
Holteistrasse 18 I na prawo.

Kosy

w znanych, dobrych gatunkach pod gwarancyą za każdą sztukę poleca

Emanuel Kozak
Mikołów
skład żelaza i materyałów budowlanych.

Z powodu starości zamierzam moje 35 mórg wielkie

gospodarstwo

z żywem i martwem inwentarzem w całości lub też w części sprzedać.

Jan Grabowski, Lubsza
pow. lubliniecki,
(stacya kol. Stalhammer.)

DOM

nowo wybudowany z 10 pomieszkaniami, 2 sklepy, 1 odpowiedni dla piekarza z piekarnią, drugi dla każdego innego interesu mam zamiar z wolnej ręki sprzedać.

Ignacy Olesch, właściciel,
Brynów p. Katowicami.

DOM

3 piętrowy z 24 pomieszkaniami w Bogucicach jest przy małej wpłacie tanio do sprzedania.
Zgłoszenia pod lit. **M. B. 400** do eksped. »Górnoślązaka«.

Dom dobrze procentujący się jest w mniejszem mieście do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje administr. »Górnośl.« pod lit. **T. K. 500.**

Pomieszkania

o dwóch pokojach z kuchnią jak i o jednym pokoju z kuchnią mam od zaraz do wynajęcia. — Także

ziemniaki na paszę

mam tanio do sprzedania.

B. Lizok, Katowice
ul. Mikołowska naprzeciw kościoła św. Piotra i Pawła.

Zęby

wprawia, plombuje i wyrywa
oraz dokonuje wszelkich innych operacyi dentystycznych

N. Morkowski
Król Huta (Königshütte)
Kronprinzenstr. 15.

Polska usługa.

23 lat na miejscu.



Reparacye dobrze i tanio w własnym warsztacie.

Miodownik

mistrz szewski
Katowice, ul. Grundmanna 30
naprzec. kupca Fuchsa
ma, jak znanem od wielu lat, najlepsze, najtrwalsze i najtańsze
obuwie wszelkiego gatunku
dla panów, pań i dzieci.

Buciki
dla chłopców i dziewcząt przystępujących do Komunii św.

1000

sztuk **gramatyk polskiego języka** zakupiłem i na żądanie wysyłam franko już za **1,40** mk. — Dla samouków, chcących się wydoskonalić w języku polskim, jak wogóle dla ludu górnośląskiego, gdzie szkół polskich nie mamy, powyższa gramatyka jest bardzo praktyczna, z której nie tylko starsi, ale i dzieci mogą się naszego pięknego języka nauczyć. Z powodu tego, że jest po bardzo przystępnej cenie, znajdować się powinna w każdej rodzinie.

Należytość można w znaczkach pocztowych przesłać i zamawiać pod adresem:

Księgarnia M. Rzeźniczek
Lublinitz O.-S.

Mój dom

z czterma pomieszkaniami i bauplacem jest natychmiast do sprzedania.
Zgłosić się do
Fr. Dyfasa
w Ligocie (Idaweiche).

Kto ma

piekarską baitę

do sprzedania, niech się zgłosi do ekspedycyi »Górnoślązaka« pod lit. **100.**

W sobotę, dnia 17. bm.



wieprzowina!!!

na którą uprzejmie zaprasza
restauracya przy placu Blüchera
J. Lewandowski.

Książki dla wszystkich

poleca

KSIĘGARNIA „GÓRNOŚLĄZAKA"

w Katowicach, ul. Beaty nr. 16.

Historya literatury polskiej część I 25 fen., część II	50 fen.
Polacy w Ameryce	38 fen.
Początki walki słowiańsko-niemieckiej	50 fen.
Marya Konopnicka, szkic krytyczny	50 fen.
Hipolit Taine i jego poglądy na filozofię, psychologię i historyę	50 fen.
Julian Klaczko, sylwetka literacka	25 fen.
Kazimierz Brodziński i jego dzieła	25 fen.
John Ruskin i jego poglądy	25 fen.
Stanisław Moniuszko, jego życie i dzieła	25 fen.
Mikołaj Wierzynek, zarys historyczny	25 fen.
Józef Korzeniowski, jego życie i pisma	50 fen.
O komedyach Aleksandra hr. Fredry	50 fen.
Ryszard Wagner i jego dramaty muzyczne	50 fen.
Fryderyk Chopin, jego życie i dzieła	25 fen.
Aleksander Świętochłowski jako beletrysta	38 fen.
Jędrzej Śniadecki, jego życie i dzieła	50 fen.
Józefa Kremcza poglądy na sztukę i historyę	38 fen.
Jan Kochanowski i jego dzieła	38 fen.
Marcyza Żmiczkowska i jej dzieła	50 fen.
Król Kazimierz Wielki, zarys historyczny	60 fen.
O Samokształceniu	50 fen.
Ruch i ćwiczenia cielesne	25 fen.
Zasady estetyki w zarysie popularnym	50 fen.
Oświetlenie współczesne	25 fen.
Ekonomia polityczna czem jest i czego uczy	38 fen.
Co jest filozofia i co o niej wiedzieć należy, część I	50 fen.
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ II	38 fen.
Najdawniejsze wynalazki	25 fen.
Wpływ umysłu na ciało	25 fen.
Wychowanie dzisiejsze	25 fen.
O ideale doskonałości	25 fen.
Fizyczne wychowanie dzieci	25 fen.
Pielęgnowanie dziecka w pierwszym roku jego życia	50 fen.
Wychowanie dziecka do lat 6-ciu	50 fen.
Jak pielęgnować dzieci zdrowe i jak leczyć chore	25 fen.
Dla rodziców rady i wskazówki przy wychowaniu dzieci	25 fen.
Nauczycielstwo i pedagogia	50 fen.

i t. d. i t. d.

Na koszta przesyłki należy dołączyć do 25 fen. 3 fenygi, do 50 fen. 5 fen. Zamówienia prosimy przesyłać pod adresem:

„Górnoślązak", Kattowitz O.-S.

Bank ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele
otwarty codzień od **8—12** i od **2—4** wyjąwszy niedziele i święta, udziela

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy
3% za tygodniowem wypowiedzeniem, **3½%** za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, **4%** za półrocznem wypowiedzeniem.
Od 1—3-go włącznie oblicza się procent **za cały miesiąc,** od 4—16 włącz. jeszcze za **pół miesiąca.**

Przy zakupnie u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.